

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

KRAKÓW 1919

MAJ

MODLITWA.

Boże, któryś przez pokorę Syna Twego upadający świat podźwignął, racz wiernym Twoim nieustanniej udzielać radości, aby ci których od wiecznej śmierci wyrwałeś, nieskończonego szczęścia dostąpili. Przez tegoż Pana naszego... Amen.

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.**Błog. Agnellus z Pizy, wyzn. I Zak.**

Agnellus pochodził z dostojnego rodu: Agnelli. Urodził się w Pizie r. 1194 i już w młodzieńczych swych latach odznaczał się niezwykłą skromnością swych obyczajów i zamiłowaniem modlitwy. Będąc raz u pewnego na kazaniu św. Franciszka z Asyżu, tak był zachwycony jego prostą a serdeczną nauką, że niebawem porzucił świat i wstąpił do jego ubożuchnego zakonu.

Sam św. Franciszek obłókł go w habit w roku 1211.

W zakonie krokami olbrzymia postępował na drodze doskonałości. Niebawem dla wielkiego wyrobienia duchowego, choć niebył nawet kapłanem tylko dyakonem wysłał go św. Franciszek wraz z paru innymi braćmi jako kustorza i przełożonego do Francyi, by w tym pięknym kraju założył prowincję zakonną Braci Mniejszych. Z poruczonego zadania wywiązał się Agnellus znakomicie. Wkrótce założył w Paryżu klasztor reguły św. Franciszka, któremu sam przewodniczył, a w niedługi czas potem otworzył w klasztorze szkołę teologiczną, która dość licznych ściągала uczniów. Niebawem na prowincyi powstały inne klasztory.

Starsi zakonu widząc w nim obok wysokiej cnoty bardzo wybitne zdolności organizatorskie, wysłali go teraz z kolei do Anglii, by tam wprowadził zakon Braci Mniejszych. Na tem nowem stanowisku okazał się Agnellus jako prowincyał również nadzwyczaj rzutkim i zapobiegliwym. W krótkim czasie rozszerzył się zakon bardzo, powstawały coraz liczniejsze klasztory, pociągnięci świątobliwością żywota Agnella cisnęli się do zakonu liczni mężowie, wśród których nie brakło ludzi słynnych nauką lub zajmowaniem wyso-

kiem stanowiskiem jak np. wielu doktorów teologii, a także cieszący się szerokim rozgłosem biskup z Hereford. Ten dobór sił znamienitych w zakonie skłonił Agnella, że jak przedtem w Paryżu, tak znów teraz w Oxfordzie założył teologiczną szkołę.

Był też Agnellus nader miłym królowi angielskiemu, gdyż porywającym swym przykładem i wymową zjednał koronie wielu buntowniczych wasalów i skłonił ich do wiernego posłuszeństwa, a prócz tego okazał się wybornym doradcą królewskim. Sam jednak mimo swego całego wzięcia, wpływu, znaczenia i sławy, pozostał zawsze cichym, skromnym i oddanym modlitwie. Teraz też dopiero na wyraźny rozkaz przełożonych zakonu przyjął kapłaństwo, gdyż do tej pory podobnie jak jego święty Patryarcha był tylko diakonem. Święceń kapłańskich udzielił mu arcybiskup z Kanterbury.

Po swem wyświęceniu jeszcze bardziej oddał się Agnellus skupionej modlitwie i ćwiczeniom w cnotach. Nic go teraz nie zdołało oderwać od tego najmielszego mu zajęcia. Pomiedzy modlitwę a umartwienia podzielił wszystek swój czas i stale złączony z Najświętszym Zbawicielem swoim z wyteżeniem pracował na niebo. Ten wysoce bogomyślny lecz ostry spo-

sób życia przyprowadził go o upadek sił fizycznych, że wkrótce zaległ łożu i już więcej zeń nie powstał. Śmierć jego była niezrównanie budującą, zasnął w Panu wśród niebiańskich upojeń miłości Bożej dnia 13 marca 1236 w 42 roku życia swego. Ciało świątobliwego Agnella złożono ze czcią w kościele klasztornym w Oxfordzie, gdzie wkrótce grób jego stał się celem pielgrzymek. Gdy po długim przeciągu lat otworzono takowy znaleziono ciało sługi Bożego zupełnie zachowane i nieskażone, poczem przeniesiono je do nowego wspaniałego grobowca. Od tego czasu cześć błogosławionego męża rosła z dnia na dzień i mnożyły się cuda. Tak trwało to aż do czasów Henryka VIII, kiedy to w czasie walki ze Stolicą Apostolską kościół Braci Mniejszych w Oxfordzie został zburzony, grób błogosławionego Agnella zbeszczeszczony, ciało w strzępy rozdarte i na wszystkie strony rozrzucone, że i ślad wszelki po nim zaginął. Mimo to cześć jego trwała zawsze w zakonie Braci Mniejszych, a rodzinne jego miasto Piza zaliczyło go do swych Patronów. Papież Leon XIII tę cześć świętego męża zatwierdził dnia 4 września 1892 r. a pamiątkę jego obchodzić zalecił corocznie w dniu 7 maja.

Moc modlitwy.

Dziwne to jest a jednak powszechne zjawisko, że ludzie największą wagę i skłonność okazują dla rzeczy, których istotna wartość jest nader wątpliwą a przytem nietrwałą bo przemijającą. Takimi są: piękne suknie, przedmioty zbytkowne, wygodne i wykwintne mieszkania, wyszukane potrawy i napoje a przede wszystkim i ponad wszystko pieniądze z pomocą którego sądzisz, że możesz dostać czegokolwiek dusza zapagnie i który do tego stopnia stał się bożyszczem ludzkim, że się nawet utarło przysłowie: pieniądze rządzą światem.

A jednak jest coś, co nieskończenie wyższą po nad pieniądze przedstawia wartość, bo już nietylko same ziemskie i przelotne zapewnia dobra, lecz zdobywa niebieskie i wieczyste — a tem jest modlitwa.

Powiada Pismo św.: *cóż pomoże głupiemu, że ma bogactwa skoro mądrości kupić nie może* (Przyp. 17, 16) a słowa te wyraźnie wskazują, że potęga bogactw nie jest znów tak wszechwładną jak to sądzi wielu, lecz ma ściśle oznaczone granice, której szranków przekroczyć nie może. Czy możesz pieniędzmi okupić życie utracone lub je przedłużyć? Czy zdoła

sam pieniądz zapewnić ci niebo? Nie! i stokroć nie! — ale modlitwa może mi i życie i niebo zabezpieczyć i tysiąca cudów stać się uczestnikiem. W proroctwie Izajaszowem czytamy: że gdy król Ezechiasz zachorzał na śmierć, a Pan posłał mu przez proroka Izajasza rozkaz: *rozpraw dom twój, bo umrzesz i nie zostaniesz żyw* — wtedy Ezechiasz począł się modlić do Boga i płakać płaczem wielkim, aż Pan wzruszony posłał doń znów proroka i rzekł ustami jego: *słyszałem modlitwę twoją i widziałem łzy twoje, otóż ja przyczynię ponad dni twoje lat piętnaście* (Izaj. 38. 1—6). Modlitwa skruszonego króla uratowała go od natychmiastowej śmierci i przedłużyła życie jego. Tak znów mocą modlitwy wskrzesił Elizeusz zmarłego syna Sunamitki (I. Król. 4, 17). Tak Judyta wzmocniona modlitwą wtargnęła śmiało w obóz nieprzyjacielski i uciawszy głowę Holofernesa uwolniła swe miasto ojczyste od obleżenia wrogów.

Więc i ty, duszo Chrystusowa: gdy jesteś w dojmującej potrzebie, gdy ciężkie smutki czy troski cię gniotą, gdy uciski na ciebie się walą... wspomnij na tę moc niezmierną modlitwy. W modlitwie szukaj ratunku, gdy cię szatan, ciało i świat sidłami skrepują; — w modlitwie się Kochaj jak błóg. Agnellus a razem z wiarą

i ufnością złożoną w Bogu uzyskasz, że Pan cię wysłucha i prośbom twym ucho poda.

Mógłby jednak ktoś zarzucić: skoro taką ma mieć moc modlitwa, to czemuż tak często widzimy ją bezskuteczną? czemu nie wysłuchaną? Ach! nie modlitwa temu winna, lecz ten co swe modły w nie-należyty sposób zanosi. Jeśli chcesz, by Pan usłyszał wołania twoje, to módl się z pokorą, módl się ze skupieniem, módl z niezachwianą ufnością i wiarą w Boga. Kiedy Abraham składał swą ofiarę Panu z zarżniętej jałowicy, kozłęcia, barana, synogarlicy i gołębia a spostrzegł jak się sępy rzucają, by porwać z tej objaty, wtedy mężnie odganiał krwiożercze ptactwo a nie dopuścił uszczerbku w ofierze (Gen. 15, 9). Czyń i ty podobnie. Wszelkie myśli obce i niespokojne, które twą modlitwę mącą i umniejszają w wartości, odpędzaj pilnie od siebie. Niedostatek skupienia i uwagi, brak świętego zapału, ufności w Bogu i marna wytrwałość w modlitwie, — oto kruchy żarłoczni co moc twych modłów słabią. Ale pokora, skupienie, ufność i wiara gorąca dadzą twej modlitwie moc tak olbrzymią, że samo niebo ulegnie twym prośbom. Daj Boże, abys się tak modlić nauczył.

Organizacya III Zakonu.

(C. d.)

Dyskretoryum czyli narady starszych. Rzecz, do której omówienia obecnie przystępuję, ma znaczenie bardzo doniosłe, a dobrze zrozumiana i przeprowadzona przyczynia się wielce do prawidłowego rozwoju i rozkwitu tercyarstwa. Rozchodzi się tu o tak zwane: *dyskretoryum* czyli o narady tych, co przez całe zgromadzenie wybrani zostali starszymi tercyarskimi. Gdzie jest liczba braci i sióstr III Zakonu większa, dajmy na to osób 50 lub nawet więcej, tam winny się odbywać dyskretorya co miesiąca, — gdzie zaś grono tercyarskie jest mniej liczne, albo też niema dostatecznej materyi do narady, tam można odbywać dyskretorya co drugi miesiąc, nigdy jednak rzadziej jak raz na kwartał. Pozwolę sobie tu jednak nadmienić, że w gronach choćby nawet mniejszych, jeśli tylko życie tercyarskie pulsuje jak należy, zawsze się znajdzie dość przedmiotu do omówienia i narady.

Dyskretoryum zwołuje z reguły o. dyrektor, przyczem określa czas i miejsce zebrania. W razach istotnej potrzeby lub w bardzo ważnych przypadkach mogą dyskreći proponować o. dyrektorowi zwołanie zebrania — i w takim razie o. dyrektor

winien zarządzić, co należy, by się dyskretoryum zebrało.

Każdemu dyskretoryum czyli zebraniu starszych przewodniczy zawsze sam o. dyrektor, w razach tylko nadzwyczajnych lub z powodu nieuniknionej przeszkody może się zastąpić bratem przełożonym lub siostrą przełożoną, w takim jednak wypadku powzięte uchwały dopiero wówczas nabywają mocy obowiązującej, gdy je o. dyrektor za dobre uzna i podpisem swym zatwierdzi. Powzięte na każdym dyskretoryum uchwały spisuje równocześnie sekretarz lub sekretarka do osobnej księgi, poczem przy końcu posiedzenia tak sporządzony protokół obrad podpisuje o. dyrektor, brat przełożony lub siostra przełożona i co najmniej dwóch dyskretów lub dyskretetek.

Na dyskretoryum winni być obecni wszyscy starsi, a więc ze s'rony braci: przełożony, jego zastępca, mistrz nowicyuszów, sekretarz, kasyer, infirmarz czyli opiekun chorych, zakrystyan i reszta dyskretów czyli starszych. Tak samo ze strony sióstr winny być obecne: przełożona, jej zastępczyni, mistrzyni nowicyuszek, sekretarka, kasyerka, infirmerka t. j. opiekunka chorych, zakrystyanka i reszta dyskretetek. Ktobykolwiek z pomiędzy tych starszych nie mógł być, czy to dla słabo-

ści, czy też z jakiej innej ważnej przyczyny obecnym na dyskreteryum, winien tę nieobecność swoją dostatecznie usprawiedliwić. Jeżeliby się jednak okazało, że któryś dyskret lub dyskretka lekceważy sobie te zebrania i lekkomyślnie je zaniedbuje, ten po trzykrotnem poprzód upomnieniu o. dyrektora może być z grona starszych wykreślonym, a w jego miejsce ma prawo dyskreteryum powołać innego brata lub siostrę, których za odpowiednich uzna. Wykreślony jednak z grona starszych, nie traci przez to swego charakteru tercyarskiego, i pozostaje nadal członkiem III Zakonu.

W czasie wspólnej narady zajmuje każdy z należących do dyskreteryum wyznaczone sobie miejsce. Pierwsze miejsce zajmuje o. dyrektor, po prawej stronie jego zasiadają po kolei: brat przełożony, zastępca tegoż, mistrz nowicyuszów, sekretarz, kasyer, infirmarz, zakrystyan, a dalej dyskreci według czasu starszeństwa swej przynależności do III Zakonu. W tymże samym porządku zasiadają siostry po lewej ręce o. dyrektora, — i ten porządek winien być zawsze przestrzegany na zebraniach. Jeśli któreś grono tercyarskie podzielone jest na osobne koło męskie a osobne niewieście, — tam dyskreterya odbywają się osobno dla mężczyzn a oso-

bno dla niewiast, w sprawach jednak nader ważnych a dotyczących całego grona, mogą być oba koła wspólnie na dyskreteryum zwołane i za wspólną zgodą zapadają uchwały.

Dyskreteryum rozpoczyna się odmówieniem przepisanych ceremoniałem tercyarskim modlitw — i modlitwą się kończy. Modlitewki te są zamieszczone w każdym brewiarzyku tercyarskim, — a odmówienie ich nadaje obradom odpowiednią powagę i namaszczenie.

Oto są mniej więcej ogólne uwagi odnoszące się do dyskreteryum, teraz z kolei przejść mi należy do szczegółów, nad którymi dyskreteryum obradować powinno.

1. Pierwszą czynnością dyskreteryum powinno być należyte uporządkowanie miejscowego grona tercyarskiego. Jeśli III Zakon ma swą siedzibę w mieście, winno się wtedy to miasto podzielić na tyle okręgów, ile się to okaże potrzebnem. Nad każdym okręgiem ustanawia się zwierzchnika a względnie zwierzchniczkę, pod których opieką pozostają wszyscy tercyarze i tercyarki w tym okręgu zamieszkali. Jakiesą obowiązki tych zwierzchników — będzie o tem mowa we właściwym miejscu, tu tylko tyle nadmieniam, że ci zwierzchnicy okręgowi są pośredni-

kami pomiędzy tercyarzami lub tercyarkami zamieszkałymi w ich okręgu a starszymi stanowiącymi dyrektoryum. Jeśli III Zakon jest w miasteczku małym lub takiej parafii, do której więcej gmin należy, natedy tercyarzy i tercyarki łączy się razem według gmin, z których pochodzą, a nad każdą gminą ustanawia się zwierzchnika lub zwierzchniczkę. Ci zwierzchnicy miejscowi winni co miesiąca składać bratu przełożonemu lub siostrze przełożonej sprawozdanie ze stanu swego okręgu lub gminy. To sprawozdanie przedstawia przełożony całemu dyrektoryum, które w ten sposób jest nie tylko dokładnie świadomem tego, co się w całym gronie tercyarskim dzieje, lecz ponadto ma możność wzięcia pod rozwagę wszelkich zdarzonych wypadków i wydania odpowiednich zarządzeń. To współdziałanie zwierzchników ze starszymi czyli z dyrektoryum nieocenione przynosi przysługi i pomaga do dobrego kierowania tercyarstwem.

2. Do ważniejszych zadań dyrektoryum należy dokładna rozważa, kogo przyjąć do III Zakonu, a komu przyjęcia odmówić należy. Przypominam tu bowiem, co już przedtem raz wspomniałem, że do III Zakonu nie przyjmuje o. dyrektor, lecz decydują o przyjęciu sami bracia i siostry. O. dyrektor tylko obleka

w suknię III Zakonu tych, których dyskretoryum dopuszcza do tereyarskiego grona, dlatego też nie o. dyrektor odpowiada za członków, lecz odpowiedzialni za przyjętych są sami bracia i siostry, a ściśle mówiąc: dyskretoryum. Z tej też racyi do członków dyskretoryum należy, aby zbadali dobrze warunki tych, co pragną wstąpić do III Zakonu. Do nich należy poznać ich usposobienie, charakter, sposób życia, zarobkowania, ich obyczaje obecne i dawniejsze, ich przyjaźnie, stosunki z ludźmi zgodne lub nieprzejednane, ich zapatrywania społeczne i religijne, — i dopiero wtedy, gdy dyskretoryum nabierze przekonania, że postulant lub postulanka, t. j. ci co proszą o swe przyjęcie, są odpowiedni i godni dopuszczenia ich do III Zakonu, wtedy dopiero dyskretoryum takich przyjmuje, a o. dyrektor uroczyście przy ołtarzu w habit III Zakonu obleka.

Czemu to tyle ostrożności i badań jest potrzebnych przy przyjęciu do III Zakonu? oto dlatego: że w III Zakonie jeden odpowiada za wszystkich a wszyscy za jednego. Tak jak każdy dobry tereyarz czy tereyarka dobre rzucają światło na III Zakon, tak znów tereyarz zły lub tereyarka niekorzystną wywołują opinię o tereyarstwie i to do tego stopnia, że niemal z reguły z powodu jednego nieodpowiedniego

brata lub siostry cierpi na sławie całe grono tercyarskie, a na III Zakon pada cień i sypią się przykre zarzuty. Niechże więc dyskretoryum dobrze się zastanowi i rozważy, kogo do szeregów tercyarskich dopuścić i przyjmując zamierza. A nawet jeśli przyjęcie już nastąpiło, to jak długo nowy brat czy siostra pozostają w nowicyacie, winien mistrz i mistrzyni nowicyuszów co miesiąc składać przy dyskretoryum swe sprawozdanie ze zachowania się tychże i ich stanu obyczajowego, i gdyby się pokazało, że nowicyusz lub nowicyuszka nie są odpowiedni do III Zakonu, może dyskretoryum odroczyć takowym złożenie profesyi tercyarskiej lub zgoda nawet ich nie dopuścić do takowej.

3. Dyskretoryum uchwala co miesiąca wszelkie przypadające wydatki, a więc: na nabożeństwa tercyarskie, na światło i ozdobę ołtarza św. O. Franciszka, zasiłki dla chorych, zapomogi dla biednych, przyczynia się do kosztów pogrzebowych dla zupełnie ubogich braci i sióstr, wyznacza odpowiednie kwoty na zakupno książek do biblioteki tercyarskiej, uchwala sprawienie potrzebnego inwentarza — wreszcie odbiera dyskretoryum od kasyera i kasyerki co miesiąc sprawozdanie ze stanu kasy i odpowiednio do tego zarządza co należy.

4. Jeśliby jakiegokolwiek wynikły zgorzenia, spory, przeciwieństwa, niesnaski, obmowy lub rozdziwienia pomiędzy tymi co do grona tercyarskiego należą — dyskretoryum dołoży wszelkich starań, by zło usunąć, rozterki uciszyć i ułagodzić, winnych z miłością upomnieć, opornych do przyjęcia pokuty skłonić, a gdyby się okazała nieuchronna potrzeba... to takich nawet usunąć i z grona III Zakonu wydaląć.

5. Dyskretoryum przeprowadza obrady i uchwały nad projektami przedłożonymi czy to przez o. dyrektora, czy też przez któregokolwiek z dyskretów lub członków III Zakonu. Jeśli projekt podał ktoś, co do grona dyskretów nie należy, to go dyskretoryum może wezwać na swe zebranie, by swój projekt bliżej określił i uzasadnił.

6. Jakkolwiek wszystkie wyżej wymienione czynności są nader ważne i znacznej doniosłości, to jednak główną troską dyskretoryum być powinno:

a) propaganda zasad katolickich i umacnianie wiary wśród tercyarzy mniej oświeconych,

b) dążenie do nieustannego rozwoju stanu obyczajowego w III Zakonie,

c) troska o chorych,

d) sposób rozdziału jałmużn i darów,

e) obrady nad tem, w jakiby sposób

tercyarze swym duszpasterzom najbardziej pomocni i pożyteczni stać się mogli,

f) branie udziału w różnych dziełach pobożności i współdziałanie z innemi towarzystwami na polu charytatywnem czyli w zakresie miłosierdzia chrześcijańskiego,

g) tworzenie w łonie tercyarstwa rozmaitych kół pobożnych, jak np. eucharystycznego, czcicieli Niepokalanego Poczęcia śpiewających codzien godzinki, czcicieli Męki Pańskiej obchodzących w pewne dni drogę krzyżową lub członków stowarzyszenia modlitwy za dusze zmarłych i t. d., i t. d.,

h) szerzenie książek i pism katolickich.

Jak z tego pobieżnego zestawienia czynności widzimy, nie braknie dyskretem na zebraniach materiału do obrad, — trzeba jednak uważać, aby obrady odbywały się poważnie, spokojnie, bez roznamiętnienia lub czyjejs urazy. Jeżeli dyskret widzi, że zdanie jego lub zapatrywanie nie znachodzi ogólnej zgody, niech się nie stara przeprzeć je gwałtownie, a tem mniej niech do nikogo z tej racyi nie ma żalu, ani też nikomu nie czyni wyrzutów. Na dyskretoryum nie można się nikomu ze swym głosem wyrywać, ani też przerywać lub przeszkadzać przemawiającemu, lecz każdy niech czeka na swą kolej, według porządku, w jakim się do głosu zapisał.

Uchwały na dyskreteryach zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga rzecz o. dyrektor. Jeśliby sprawa jakaś zbyt żywo poruszała umysły, a tem bardziej gdyby zachodziła uzasadniona obawa, że ci lub owi dyskreci mogliby być skrepowani w swobodnem głosowaniu swoim, natedy o. dyrektor choćby na życzenie jednego tylko dyskreta czy dyskretki zarządza głosowanie tajemne, by niczyjej wolności nie ograniczać.

W końcu i to zaznaczyć należy, że wszystko o czem się mówi na dyskreteryach trzeba zachować w tajemnicy, a ktoby takowej nie dochował zasługuje całkiem słuszenie na to, aby z grona dysekretów został usunięty.

O. Czesław Bogdalski.

O duchu III Zakonu.

Przy czytaniu listów św. Pawła, gdym się sposobiał do napisania tego artykułu, natrafiłem na taki ustęp: *wszystko czyńcie bez szemrania i wahania się, abyście byli nienagannymi i szczerymi synami Bożymi, bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako gwiazdy na świecie, trzymając się mocno słowa żywota* (Fil. 2, 14).

Jakże przedziwne te słowa, które niegdyś skierował apostoł narodów do Filipen-sów, dadzą się dziś zastosować do was bracia i siostry III Zakonu. Wam także należy czynić wszystko co możliwem i to bez utyskiwań lub wahania się, abyście byli nienagannymi w służbie Pana Jezusowej — a bez skazy wśród tego mnóstwa ludzi złych i przewrotnych jakich widzimy w świecie; abyście nosząc w duszy zasady i idee Franciszkowe, oparte o nieomylne słowa żywota, zajaśniali także jako gwiazdy promienne wśród świata. Ale na to potrzeba, abyście się dobrze zapoznali z duchem III Zakonu i takowy w życie swe wcielili.

Podobnie bowiem jak Kościół nasz święty ożywiony jest duchem Boskiego Zbawiciela naszego, — i tym duchem Jego trwa, żyje, rozwija się i zbawiennie działa, tak też każda instytucja (a więc i tercyarstwo) ożywioną być powinna tchnieniem i duchem swego założyciela, a jeśli jej brak tego podstawowego warunku, natenczas nie przedstawia żadnej wartości, bo nie jest urzeczywistnieniem zamiarów i idei swego fundatora, nie działa w myśl jego lecz odmiennie, a więc tem samem utrudnia i opóźnia spełnianie wytyczonych zadań, staje się dla nich z czasem martwą zawadą i w ostatecznym rezul-

tacie zamiast pożytek przynosić... szkodzi. Dlatego też każdemu kto w skład takiej instytucji wchodzi, zależeć powinno na tem, aby rozumiał intencje swego założyciela, aby wniknął dobrze i przejął się tym samym duchem, jaki założyciel instytucji tchnął w swe dzieło.

Jeśli komu? — to zwłaszcza tercýarzom winno bardzo zależeć na tem, aby poznali ducha swego III Zakonu, a to tem bardziej: że nie ulega wątpliwości najmniejszej, iż to sam duch Boży natchnął swego sługę Franciszka zamiarem ustanowienia tego III Zakonu i że Mądrość najwyższa wskazała mu ścieżki wiodące do źródła tych błogosławieństw, jakie zdobyć może każdy, kto wedle ducha tego III Zakonu żyć będzie.

Więc jaki powinien... i jaki ma być... duch braci i sióstr III Zakonu?

1. Przedewszystkiem powinien to być duch posłuszeństwa i czci względem Kościoła świętego.

Przedziwnem i zdumiewajacem było posłuszeństwo św. Franciszka względem Kościoła Bożego. Zaraz w pierwszym rozdziale reguły napisanej dla swych synów duchownych zamieszcza na czele te słowa: *»Ja brat Franciszek obiecuję posłuszeństwo i cześć papieżowi Honoryuszowi i jego następcom prawnie na papieństwo wchodzącym*

jakoteż Kościołowi rzymskiemu». Do tej zasadniczej myśli, od której rozpoczyna pisanie reguły, wraca raz jeszcze przy końcu tejże i ostatnim kategorycznym rozkazem jego reguły jest: »przez posłuszeństwo rozkazuję ministrom (t. j. przełożonym), żeby prosili Ojca świętego o jednego ze świętego Kościoła rzymskiego kardynałów, abyście zawsze będąc poddani i podlegli stopom tegoż świętego rzymskiego Kościoła statecznie we wierze katolickiej trwali«.

Nietylko więc żąda Patryarcha od swych synów duchownych, by mieli cześć i posłuszeństwo dla Głowy Kościoła, — lecz chce mieć kardynałów rządcami, obrońcami i poprawcami swego braterstwa, — a nawet idzie jeszcze dalej, bo tę cześć swoją i posłuszeństwo dla Kościoła rozszerza na wszystkich jego reprezentantów nie wyjmując najniższych.

Zaprawdę nie bez głębokiego wzruszenia czyta się słowa jakie zamieścił św. O. Franciszek w swym testamencie poddyktowanym już w ostatniej chorobie: *»Pan dał mi tak wielką wiarę i ufność ku kapłanom, którzy żyją według formy świętego rzymskiego Kościoła, a to dla ich godności, że choćby mnie prześladowali — jeszcze uciekałbym się do nich. I chociażbym miał taką mądrość jaką miał Salo-*

mon, a znalazłbym skromniuchnych kapłanów świeckich, to jednak w parafiach w których przebywają nie chcę kazać wbrew woli ich. Lecz tych i wszystkich innych chcę czcić, miłować i szanować jako panów moich i nie chcę w nich upatrywać grzechu ponieważ widzę w nich Syna Bożego i panami moimi są. A czynię to dlatego, boć na tym świecie nic nie widzę cielesnie z tegoż Najwyższego Syna Bożego, jeno Najświętsze Ciało Jego i Najświętszą Krew Jego, które oni sprawują i sami innym rozdzielają... Wszystkich także teologów i tych, którzy nam głoszą najświętsze słowo Boże musimy czcić i poważać jako takich, co nam udzielają ducha i żywota».

Z taką to niezrównaną ufnością złożył św. O. Franciszek pod stopy Kościoła i jego przedstawicieli naprzód I Zakon, a następnie II i III Zakon. Ta cześć głęboka, posłuszeństwo i oddanie się zupełne Kościołowi Bożemu były do ostatka dni najprzedniejszą jego troską i najpilniejszym zadaniem.

Nawzajem Kościół umiał ocenić jak należy to przywiązanie Franciszkowe, a współczesny św. Patryarsze papież Grzegorz IX nazwał go słusznie: mężem katolickim, — mężem apostolskim, — prawdziwie rzymskim Franciszkiem. Ta bez-

warunkowa uległość Kościołowi, której towarzyszyła mężna obrona i zastawienie się o prawa Kościoła Bożego, wyniosły Franciszka do znaczenia *głównego strażnika Stolicy apostolskiej i chorążego Kościoła katolickiego*, a z biegiem czasu... już po jego chwalebnej kanonizacji... doprowadziła do tego, że po koronacji papieskiej po modlitwie do Ducha świętego i Matki Najświętszej nowy papież odmawiał trzecią z kolei i ostatnią modlitwę do św. O. Franciszka, jako przedniego sługi i obrońcy Kościoła. Takiego wyszczególnienia i zaszczytu przy uroczystym akcie koronacji papieskiej nie dotąpił dotąd żaden inny święty.

Lecz dlaczego ja o tem wszystkiem przypominam i piszę? Bo podobnie jak duchem, który najzupełniej przenikał naszego św. Zakonodawcę, był duch posłuszeństwa i uległości Kościołowi Bożemu i jego przedstawicielom — tak też takim a nie innym ma być i musi być duch III Zakonu. Tylko tacy mogą doń należeć i być przyjęci, którzy się odnoszą z najgłębszą czcią i posłuszeństwem do Kościoła katolickiego. Całkiem też słusznie powiada Cyprian święty: *Nie może mieć P. Boga ten za Ojca, kto nie uważa Kościoła za matkę*. Szczere, prawdziwe, jawne i pełne poświęcenia oddanie się Kościołowi, winno

być pierwszym i wybitnem znamieniem każdego brata czy siostry III Zakonu. Kto tej bezwzględnej czci i posłuszeństwa dla Kościoła nie ma, ten jest dalekim od Franciszkowego ducha, ten nie rozumie zupełnie przewodniej myśli III Zakonu, ten nie jest tercyarzem z *i d e i*, lecz tylko tercyarzem z *n a z w i s k a*.

Przy tem zapominać nie należy, że pod czcią i posłuszeństwem dla Kościoła Bożego rozumieć się ma nie sama tylko uległość apostołskiej Stolicy i widomej Głowie Kościoła Chrystusowego na ziemi, lecz także jego przedstawicielom t. j. kapłanom. Tak bowiem swą cześć i posłuszeństwo rozumiał św. O. Franciszek i dla godności kapłanów żądał: *by ich czcić, szanować i miłować jako panów naszych*. Dlatego też niepozwolił spraw ich roztrząsać, oceniać, krytykować i wogóle nie dopuszczał *upatrywać w nich grzechu*, — bo *oni nam udzielają ducha i żywota*.

Ach, jakie głębie czci przemawiają z tych słów Franciszkowych! jakże bardzo zabiegać winni bracia i siostry III Zakonu, by podobnego ducha w sobie utworzyć i utrwalić!

C. d. n.

KRONIKA.

Bielcza koło Biadolin. Z najgłębszą pokorą składamy dzięki Najwyższemu Panu, bo nas wielką obdarzył łaską. Czcigodny nasz proboszcz ks. Alojzy Całka postanowił kanonicznie zaprowadzić w swym kościele parafialnym III Zakon św. O. Franciszka. W tym celu zaprosił z Tarnowa z klasztoru oo. Bernardynów o. dyrektora Wincentego Niemca, który przybył do nas dnia 27 lutego b. r. i dokonał w sposób uroczysty kanonicznego zaprowadzenia Tercyarstwa. W dniu tym wszyscy bracia i siostry, tudzież wiele innych osób przystąpiło do Sakramentów świętych. W serdecznem przemówieniu wyłuszczył nam cele i zadania III Zakonu, a następnie 7 osób nowych przyjął do nowicyatu. Jesteśmy temu Ojcu bardzo zobowiązani za tę jego u nas pracę, a niemniej gorąco poezuwamy się do wdzięczności naszemu przeznacnemu duszpasterzowi za jego dla nas serce i prawdziwie ojcowską nad tercyarstwem opiekę. — W dniu 25 marca to jest w uroczystość Zwiastowania N. M. Panny mieliśmy znowu zgromadzenie miesięczne, które odprawił nasz ksiądz proboszcz i stosowną nauką zagrzał nas do chwały Bożej i pracy nad zbawieniem własnem. To wszystko tak nasze grono tercyarskie podniosło na duchu, że teraz żywiej płyną ofiary na nowy ołtarz św. Franciszka, który za zezwoleniem naszego księdza proboszcza wznieść w kościele zamierzamy. Składki na

ten cel już dawniej rozpoczęte, dosięgły obecnie kwoty 7.300 koron i mamy nadzieję, że już nie długo a ucieszymy się widokiem ołtarza św. Patryarchy w kościele naszym. Niechże to wszystko będzie P. Bogu na chwałę a nam na duszny pożytek.

Wilczyska koło Bobowy. Dzień 19 marca, t. j. uroczystość św. Józefa Oblubieńca pozostanie nam na długo w pamięci. Już we wilię dnia tego przybył z Krakowa z klasztoru oo. Bernardynów wydawca naszego kochanego »Dzwonka« o. Czesław Bogdalski i zasiadł do słuchania spowiedzi tutejszych braci i sióstr. Następnego dnia od samego świtu wraz z miejscowym naszym ks. proboszczem Pabianem zasiedli znów obaj do konfesyonałów, które silnie były obleżone. O godzinie 9 odśpiewał o. Bogdalski uroczystą wotywę przed ołtarzem św. Józefa i miał kazanie o tym Przeczystym Oblubieńcu Najświętszej Maryi Panny. Następnie po drugiej mszy świętej, którą odprawił nasz ks. proboszcz, odbyło się w kościele zgromadzenie miesięczne dla braci i sióstr III Zakonu. Zebranie to było bardzo liczne, bo pozostali na niem nawet tacy, co do tercyarstwa wprowadzić jeszcze nie należą, lecz przypatrzyć mu się chcieli. Ojciec Bogdalski wygłosił teraz drugie kazanie o św. Franciszku i III Zakonie, poczem udzielił przypadającej na ten dzień absolucyi. Po zgromadzeniu publicznem w kościele odbyło się z kolei w zakrystyi zebranie starszych czyli dyskreteryum,

na którem znów o. Bogdalski pouczał starszych o ich obowiązkach i sposobie kierowania tercyarstwem. Nie zakończyły się jednak na tem pamiętne dla nas chwile tego dnia, gdyż następnie na plebanii nasz brat przełożony Ludwik Rak, młodzian 27-letni, który niedawno wrócił z wojny złożył wspaniałą ofiarę, gdyż w gotówce złożył 36 tysięcy koron na miejscowe cele tercyarskie. Po odbytej na plebanii naradzie zgodził się hojny i wspaniałomyślny ofiarodawca, by kapitał ten obrócić na zbudowanie i urządzenie domu, w którego jednej połowie będzie szpital dla chorych tercyarzy, a w drugiej połowie schronisko dozgonne dla bezdomnych starców tercyarzy. W razie gdyby takich brakło będą przyjmowani chorzy miejscowi parafianie lub starcy nie mający się gdzie przytulić. Na nasze zmateryalizowane czasy jest to ofiara wprost niezwykła i niemal królewska, którą składa młodzieniec rolnik dla większej chwały Bożej i społecznego pożytku. To też podając o tem wiadomość, prosimy wszystkich braci i siostry w całej Polsce, jak ona długa i szeroka, by na intencję tego zacnego fundatora ofiarowali swe modły, by go dobry Pan Jezus darzył w najdalsze lata swą łaską i swem błogosławieństwem docześnie i wiecznie. My jego bracia i siostry w Wilczyskach nie zapomnimy nigdy o nim w modlitwach naszych.

Jedlińsko. Zapoznaliśmy się w roku bieżącym z »Dzwonkiem«, który się nam bardzo podobał

i odrazuśmy go pokochali, bo odczytywany na miesięcznych zebraniach w każdej wiosce bardzo ożywia ducha naszego. A Trzeci Zakon jest u nas dość liczny, bo należy nas doń 273 osoby. Duch św. Franciszka sprawia, że w parafialnym kościele codziennie liczne grono dusz przystępuje do Stołu Pańskiego, a w dniach świątecznych i w dniach zebrań i absolucji po paręset osób zasila swą duszę Ciałem i Krwią Jezusową. Obecnie oczekujemy przybycia do nas z Nowego Miasta jednego z Ojców Kapucynów w charakterze wizytatora i spodziewamy się, że jednocześnie odprawimy rekolekcje, po których dużo sobie obiecujemy. Mamy przełożonych ogólnych i przełożonych braci i siostry w każdej poszczególniej wiosce w parafii, widzimy wszakże, że dużo nam jeszcze brakuje do zaprowadzenia tej pełnej organizacyi, o której pisze »Dzwonek« w zeszycie styczniowym. Spodziewamy się jednak, że przy pomocy Bożej wypełnimy i te braki. Dyrektorem naszym jest ks. proboszcz Cieślakowski.

Z Włocławka. Poczujemy się do obowiązku publicznego podziękowania, naszemu o. dyrektorowi III Zakonu i redaktorowi Głosu św. Franciszka, o. Feliksowi Dwornickiemu z zakonu oo. Bernardynów, który przez lat 12 pracował w naszym klasztorze włocławskim, na niwie franciszkańskiej, nie szczędząc pracy, ani sił swoich, dla dobra dusz naszych. Pozostawił po sobie pamięć po wszystkie czasy, która w naszych ser-

each i umysłach na zawsze pozostanie. Pomimo zawieruchy wojennej i wszelkich przeszkód, za pomocą Bożą i drobnych ofiar, odrestaurował tutejszy klasztor oo. Reformatów, wybudował kaplicę dla zmarłych, która przynosi pożytek całemu miastu. Zorganizował III Zakon za pomocą braci zelatorów i sióstr zelatorek, opiekował się wszystkimi, a szczególnie biednymi i siostrami służebnymi. Dał myśl założenia kasy chorych, zmarłych, które to kasy wielki przynoszą pożytek potrzebującym, za radą jego nabyto dom tercyarski pod wezwaniem św. Elżbiety, który obejmuje bibliotekę, czytelnię i wiele innych rzeczy, których nie wyliczamy. Powiększyła się też liczba sióstr i braci III Zakonu przez jego nauki, które każdemu trafiały głęboko do serca i zachęty. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca odbywał zebrania z br. zelatorami, w drugą z nowicyuskami, trzecią z siostrami zelatorkami, a w czwartą odbywał konferencyę dla całego ogółu; czasem z uszczerbkiem swego zdrowia, chcąc wszystkich zadowolnić. To też każdy wychodził z kościoła z zadowolonym sercem. Żal i smutek serca nasze ogarnął, gdy oznajmiono nam o jego wyjeździe, nic dziwnego żeśmy zżyli się z nim i stał się nam potrzebnym w życiu wewnętrznym. III Zakon, którego był dyrektorem traci w nim światłego kierownika, zaś szerszy ogół społeczeństwa dobrego spowiednika, a klasztor swego odnowiciela. Nikt nie przypuszczał, że przybywszy do nas, z pomocą Bożą zrobi tyle dobrego dla

kościół i klasztoru oo. Reformatów tudzież dla braci i siostr III Zakonu. Pamiętajmy, że przybywszy do naszego miasta zastał kościół i klasztor zrujnowany, teraz zaś wyjechawszy zostawił nam wielkie ulepszenia jako to: odnowił kościół, przebudował kaplicę św. Józefa, wyłożył cmentarz cementowymi płytami i wybudował na tym cmentarzu kaplicę dla zmarłych i wznosił dwie figury. Do niego więc można zastosować następujące przysłowie, które było ułożone na cześć Kazimierza Odnowiciela: »zastał Kraków drewniany, a zostawił murowany«. Tak o. Feliks zastał kościół opuszczony a zostawił odnowiony. Tak więc w całej działalności o. Feliksa widać rękę Bożą. »Bóg pokornych i maluczkich wybiera, aby przez nich dokonać wielkich rzeczy«. Z bólem serca pożegnaliśmy go i życzymy powodzenia w nowej pracy w Kole w klasztorze oo. Bernardynów, a za całą 12 letnią pracę w naszym klasztorze, składamy z głębi serca Bóg zapłać!

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Rozalia Adamek o zdrowie męża 10 K, Perna osoba z Jeleśni 10 K, Z Milówki Talik o rozwój III Zakonu 5 K, Tomasz Stochel Kamienica 10 K, P. Bukowa z Rzeszowa z podziękowaniem za łaski 20 K, Katarzyna Dygoniewicz Ropczyce 14 K, Wiktorya Jarosz Markowa o zdrowie 8 K, Wiktorya Olbrycht 6 K, Aniela Gosztyła Domaradz 2 K, Anna Gosztyła 2 K, Anna Zająć 3 K,

Wiktorya Fic 6 K, Marya Warzkiewicz 4 K, Anna Wnęk 5 K, Anna Fic 1 K, Katarzyna Sobyłak Kopki 10 K, Agnieszka Sobyłak 2 K, Marya Koszałka 2 K, F. Zalesińska Brzeźnica z podz. za zdrowie męża 10 K, Wiktorya Czabaj Siedliska Boguszowe dziękuje za zdrowie swoje 5 K, Katarzyna Pakosz ze Skomierzyna prosi o zdrowie dla siebie i siostry Maryi Sopel 10 K, Agnieszka Pasikówna Łopiennik 10 K, Klara Ziembowicz z prośbą o zdrowie dla chorego na umyśle Władysława 10 K, Anna Cieślikowa w Białej Wodzie z podz. i o opiekę 6 K, Jan Kucia z Kamienicy 40 K, Anna Dusza Sokół p. Gorlice z podz. 10 K, Anna Bąk z Ryglie na podz. za powrót syna 10 K, Marya Jękot na chleb o odwrócenie klęsk 3 K, Pewna osoba na podz. za odebrane łaski 2 K, Rozalia Rępałówna z podz. za otrzymane zdrowie 2 K, Katarzyna Dziedzicówna dziękuje za odnalezienie pieniędzy 1 K, I. Nykaza dziękuje za cud. uzdrowienie ręki 10 K, Agnieszka Woźniak dziękuje za uzdrowienie nogi 2 K, Katarzyna Rogala kaleka na nogi poleca się św. Ant. 5 K, Stanisława Marszeceńska z podz. i o opiekę 1 K, Magdalena Kowalczyk o zdrowie i opiekę 2 K, Katarzyna Kortowa z podz. i o opiekę 3 K, Barbara Koszyk za zdrowie, odp. grz. i wszystkie swe potrzeby 20 K, Gruca Albina o zdrowie dla siebie i męża 1 K, Wawrzyniec Litawa o zdrowie 3 K, Bernard Sekuła o zdrowie i pocieszenie 3 K, Katarzyna Koziarz Sokołów 3 K, Anna Strzała 4 K.

Na Fundusz wydawniczy złożono:

OO. Reformaci z Kent 22 K 50 h, Leona Marya Świdówna 100 K, Marya Dworżańska z Krakowa 10 K, N. B. z Karszina 4 K 40 h, Ks. Walenty Piotrowski z Mogilan 4 K 50 h, ks. Bronisław Turski z Maciejowic 40 K, Katarzyna Koziarz z Sokołowa 2 K, ks. Jan Ligęza ze Szczucina 10 K, N. N. z Dominikowic 2 K, Helena Kochaj z Jawornika imieniem braci i siostr III Zakonu 10 K.

NEKROLOGIA.

W Rzeszowie zmarli: Franciszka Lubasowa, Wiktorya Muszkowska, Magdalena Olesiówna, Stanisława Urach.

Bratkowice: Marya Cyło.

Głogów: Józefa Małodobra.

Lwów: Magdalena Michna, Marya Winnicka, Julia Czajkowska, Karolina Bernadiuk, Marya Dawid, Leon Hermansdorfer, Piotr Fryc.

Ryglice: Marya Masłowska, Katarzyna Mołda, Marya Drożdż, Joanna Stecówna, Genowefa Florówna, Tekla Piątek, Katarzyna Pawlik.

Tarnów: Marya Klara Stefańczyk, Tekla Franciszka Targowicz, Tekla Elżbieta Łukowska, Tomasz Franciszek Wardzała, Maryanna Anna Niemiec, Maryanna Klara Krzyżanowska, Maryanna Weronika Kiszka, Maryanna Ewa Czerwona, Marya Franciszka Babiarz, Tekla Elżbieta Małek Franciszka Kunegunda Jędrusik, Marya

Franciszka Koziół, Barbara Kunegunda Jasi-
cówna, Anna Franciszka Białasowa, Ewa Fran-
ciszka Sarowicz.

Absolucye generalne i dnie odpustowe.

- 13 maja: św. Piotra Ragalata. Odp. zup.
17 » św. Paschalisa Baylon. Odp. zup.
19 » św. Iwona. Odp. zup.
20 » św. Bernardyna ze Sieny. Odpust zup.
30 » św. Ferdynanda, króla. Odp. zup.

W dniu zgromadzenia miesięcznego Absolucya
generalna.

Pozwalamy drukować:

Nihil obstat:

O. Sabin Figus, prow. X. *Dr. J. K. Tobiasiewicz*, cenzor.

L. 2384. Z Książęco-biskupiego Konsystorza:

Pozwalamy drukować.

Kraków 8 kwietnia 1919.

† *Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

Adres: Redakcja „Dzwonka III Zakonu“, Kraków,
oo. Bernardyni.

Całoroczna prenumerata wynosi 3 kor. 30 h.,
w Niemczech 2 marki 50 fenigów, w Ameryce
1 dolara.

Pojedynczy numer kosztuje w miejscu 30 hal.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Czesław
Bogdalski.